

POSTANOWIENIE Z DNIA 1 MARCA 2005 R.

III KK 249/04

Z istoty współsprawstwa (art. 18 § 1 k.k.) wynika, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego przestępstwa, a więc także i w tej części, w której znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego (innych) współsprawcy (współsprawców).

Przewodniczący: sędzia SN J. Skwierawski,

Sędziowie SN: A. Deptuła, D. Rysińska (sprawozdawca),

F. Tarnowski; A. Tomczyk.

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Pogorzelski.

Sąd Najwyższy w sprawie Romana S., skazanego z art. 18 § 1 d.k.k. w zw. z art. 148 § 1 d.k.k. oraz Ryszarda Z. i Mirosława E., skazanych z art. 148 § 1 d.k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 1 marca 2005 r., kasacji wniesionych przez obrońców skazanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w G. z dnia 4 lutego 2004 r., zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w G. z dnia 23 września 2003 r.,

o d d a l i ł kasacje jako oczywiście bezzasadne (...).

Z u z a s a d n i e n i a :

Kasacje w niniejszej sprawie zostały wniesione przez obrońców Romana S., Mirosława E. i Ryszarda Z. Zaskarżyli oni wyrok Sądu Apelacyjnego w G. z dnia 4 lutego 2004 r., którym to wyrokiem Sąd ten obniżył, do 25 lat, karę pozbawienia wolności wymierzoną Mirosławowi E., w pozostałej zaś części utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w G. z dnia 23 września 2003 r., skazujący tegoż oskarżonego oraz Ryszarda Z. i Romana S. na kary dożywotniego pozbawienia wolności oraz na pozbawienie praw publicznych na okres 10 lat, przy czym Mirosław E. i Roman Z. zostali uznani za winnych kwalifikowanego z art. 148 § 1 d.k.k., przestępstwa polegającego na tym, że w dniu 19 czerwca 1998 r. działając wspólnie i w porozumieniu, w bezpośrednim zamiarze zabójstwa Ryszarda F., nakłonieni do tej zbrodni przez Romana S., umieścili pod samochodem Ryszarda F. materiał wybuchowy, który eksplodując spowodował śmierć jego córki, siedemnastoletniej Marleny F., Roman S. został zaś uznany za winnego tego, że w okresie od wiosny 1998 r. do dnia 19 czerwca 1998 r., chcąc aby wyżej wymienieni oskarżeni dokonali zabójstwa Ryszarda F., nakłaniał ich do tej zbrodni, które to działanie zakwalifikowano z art. 18 § 1 d.k.k. w zw. z art. 148 § 1 d.k.k.

W kasacjach wszyscy skarżący postawili zaskarżonemu wyrokowi, różnie artykułowane, zarzuty rażącej obrazy przepisów prawa procesowego (...).

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wszystkie kasacje okazały się bezzasadne w stopniu oczywistym, co zgodnie z treścią art. 535 § 2 k.p.k. zwalniało Sąd Najwyższy od sporządzenia pisemnych motywów zapadłego w niniejszej sprawie orzeczenia. W ramach przysługujących uprawnień, Sąd Najwyższy uznał jednak

za celowe odniesienie się do niektórych kwestii podniesionych w skargach, wskazując najważniejsze powody swego rozstrzygnięcia. (...)

Podobnie nie znajduje podstaw stawiany w kasacjach obrońców Mirosława E. i Ryszarda Z. zarzut rażącej obrazy art. 5 § 2 k.p.k.

Prawdą jest, że sąd odwoławczy, dzieląc argumenty wniesionych apelacji stwierdził, iż w sprawie nie jest możliwe ustalenie, o której dokładnie godzinie, i który konkretnie z wymienionych oskarżonych przytwierdził ładunek wybuchowy pod samochodem Ryszarda F., a okoliczność tę uznał za nieistotną z punktu widzenia oceny odpowiedzialności karnej oskarżonych. Wobec tego, zarówno jeden, jak i drugi obrońca wywodzi, że przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, że jego klient był sprawcą zabójstwa Marleny F., która następnie wsiadła do samochodu detonując ładunek, nastąpiło z naruszeniem zasady tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego. Prezentowany zarzut, z pozoru uprawniony, jest jednak całkowicie chybiony; skarżący zignorowali bowiem tę część oceny Sądu Apelacyjnego, w myśl której uznał, że niezależnie od tego, który z oskarżonych zrealizował czasownikowe znamię zarzucanego zabójstwa, każdego z nich należy traktować jako współsprawcę przestępstwa.

Trzeba podkreślić, że przeważająca część obszernych wywodów zaskarżonego wyroku sądu odwoławczego została poświęcona (wywołanej apelacjami) analizie tych dowodów i poszlak, które świadczyły o tym, iż zarówno Mirosław E., jak i Ryszard Z. obejmowali swą świadomością i wolą dokonanie zabójstwa Ryszarda F. oraz analizie tych działań, jakie podjął każdy z oskarżonych w realizacji tego celu. Analiza ta doprowadziła Sąd Apelacyjny do wniosku o trafności stanowiska przyjętego przez sąd pierwszej instancji, co do istnienia porozumienia między oskarżonymi oraz co do istnienia związku między podjętymi przez nich zachowaniami a zaistniałym w konsekwencji skutkiem (pisemne motywy wyroku SA), pozwalającego na przyjęcie zawinienia każdego z nich w

popelnieniu przestępstwa, w zarzucanej formie zjawiskowej. Należy w największym skrócie przypomnieć, że jak wynika z przyjętych w sprawie ustaleń (*vide* także uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego), Mirosław E., zapewniając Ryszarda S., iż ofiara zginie, skontaktował się z zamieszkałym w innej części kraju Ryszardem Z., z którym uzgodnił plan działania. Następnie Mirosław E. zdobywał materiał wybuchowy, zaś Ryszard Z. konstruował urządzenie eksplodujące. Ryszard Z. przywiózł materiał wybuchowy do G. w dniu poprzedzającym wywołanie eksplozji, z kolei Mirosław E. zawiózł go do swego lokalu w S. (w pobliżu miejsca akcji), gdzie ten w jego obecności ładunek uzbroił, czego Mirosław E. nie potrafił, i gdzie ładunek został ukryty. Następnie Mirosław E. udostępnił Ryszardowi Z. klucze do tego lokalu, pozostawiając go tam, by ponownie, na jego wezwanie, zjawić się w godzinach nocnych (poprzedzających mającą nastąpić rankiem eksplozję), i wreszcie odwieźć go z powrotem na dworzec kolejowy w G., gdyż ten nie dysponował środkiem lokomocji. Istota przyjętego w sprawie rozumowania sprowadza się zatem do stwierdzenia, że – po przyjęciu zlecenia zabójstwa – oskarżeni weszli w porozumienie, a następnie podzielili się rolami w zakresie działań prowadzących do wykonania zbrodni, przy czym sfinalizowanie pozbawienia życia ofiary było w realiach sprawy możliwe tylko dzięki podjęciu przez każdego z nich zachowań uzupełniających działanie drugiego. Przy założeniu, co ponad wszelką wątpliwość wykazano, że każdy z oskarżonych działał z zamiarem wspólnego pozbawienia życia Ryszarda F., dopatrywanie się istotnego znaczenia w ustaleniu, czy samo podłożenie ładunku nastąpiło z jednoczesnym udziałem obu oskarżonych (choć fizycznie tę czynność mogła wykonać jedna osoba), czy też uczynił to tylko jeden z nich i który, nie znajduje uzasadnienia. W przeciwnym wypadku należałoby przyjąć, że żaden z oskarżonych nie był sprawcą zbrodni, która wszak została zrealizowana, a każdy z nich jedynie udzielił

pomocy w popełnieniu zarzucanego przestępstwa, mimo że każdym z nich kierowała wola (wspólnego) dokonania zabójstwa (*animus auctoris*), nie zaś zamiar udzielenia (drugiemu) pomocy do jego dokonania. Przyjęcie takiej koncepcji (możliwej jedynie na gruncie formalno-obiektywnej teorii współsprawstwa – por. wypowiedzi w doktrynie zestawiające tę teorię z innymi koncepcjami współsprawstwa, m. in.: P. Kardas w: A. Zoll (red.): Kodeks karny, cz. ogólna, Kraków 2004, s. 294; L. Gardocki: Prawo karne, Warszawa 2003, s. 95-96; A. Marek: Prawo karne, Warszawa 2003, s. 211 – 213; A. Zoll w: A. Buchała, A. Zoll: Kodeks karny, cz. ogólna, Kraków 1998, s. 172-174; A. Wąsek: Współsprawstwo w polskim prawie karnym, Warszawa 1977, s. 28) prowadziłoby w realiach sprawy do absurdalnych wniosków, pomijających nie tylko wskazane ustalenia co do świadomości i woli obu oskarżonych w zakresie podjętych działań mających na celu pozbawienie życia ofiary, ale i rzeczywisty wkład każdego z nich we wspólnie podjętą realizację zamiaru zabójstwa. Wkład ten był na tyle istotny, że nawet fakt niewypełnienia czasownikowego znamienia tej zbrodni przez któregoś z oskarżonych pozostaje bez znaczenia dla oceny jego pozostałych, wynikających z podziału ról, zachowań podjętych zgodnie z porozumieniem i w realizacji zamiaru zabójstwa. W tym świetle jest rzeczą całkiem obojętną, który z wymienionych oskarżonych wykonał czynność sprawczą zabójstwa polegającą na umieszczeniu w określonym miejscu ładunku wybuchowego. Z istoty konstrukcji współsprawstwa, opisanej w art. 18 § 1 k.k., wynika bowiem, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców.

Daje to zatem podstawę do stwierdzenia, że omawiany zarzut rażącego naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., jawi się jako oczywiście bezzasadny

w świetle dokonanych w sprawie – pozostających poza uwagą autorów kasacji – ustaleń i ocen, mających swe umocowanie w treści art. 18 § 1 k.k.